

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 23 (628)

NIEDZIELA 4 czerwca 1972

ROK XIV

Po kilku spotkaniach z przedstawicielami świata pracy i biskupami Komisji do spraw świata pracy opublikowano deklarację, zawierającą główne stwierdzenia. Jest to raczej analiza pewnych faktów a nie żaden dokument doktrynalny ani polityczny.

Chodzi o sprawę bardzo ważną: Czy chrześcijanin może być socjalistą? Trudno pogodzić w jednej osobie wiarę w Boga i sprzyjanie materialistycznej filozofii marksistowskiej. „Dziś jednaków można sobie zdać sprawę, że jest możliwe pogodzić Ewangelię z systemem ekonomicznym czy politycznym o zabarwieniu socjalistycznym, o ile ten ostatni uznaje fundamentalne prawa osoby ludzkiej i wszystkie wymagania ogólnej promocji całej ludzkości, oraz możliwość rozwoju nadprzyrodzonego człowieka.”

Biskupi stwierdzają, że świat pracy dąży do społeczeństwa socjalistycznego, w którymby były usunięte rażące nierówności „między robotnikami a urzędnikami co do posiadania, wiedzy i władzy.” Poddaństwo człowieka ekonomii, brak odpowiedzialności, zbyt wysokie wymagania, sztucznie wytworzane, kiedy najpotrzebniejsze nie jest zapewnione. To są zarzuty pod adresem liberalnego kapitalizmu. Ten to kapitalizm potępił Paweł VI Chrześcijańskim działaczom świata pracy to nie wystarczyło. Potępił tylko nadużycia kapitalizmu to za mało. „Trzeba odważnie powiedzieć, że kapitalizm z natury swej jest zły. Wpręga on człowieka w kierat służby uprzywilejowanych, korzystających z dzisiejszego postępu. Odczuwa się dziś potrzebę społeczeństwa socjalistycznego, którego celem byłby solidarny człowiek w podziale dóbr i poczuciu odpowiedzialności.”

Przejsie z kapitalizmu na socjalizm ma się dokonać drogą pokojową

BISKUPI FRANCUSCY I SOCJALIZM

(zwłaszcza w zakresie własności środków produkcji). Nie można posługiwać się przemocą i gwałtem, chyba tylko w ostateczności, by złamać opór dawniejszej władzy.

Nie chodzi tu o zastąpienie jednej ciemności przez drugą. Prawdziwa demokracja może zapanować tam, gdzie sama baza wychowania polityczne „w każdym przedsiębiorstwie i we wszelkich możliwych okolicznościach wyrażenia swej opinii.”

Robotnicy czują się zamknięci w błędnym kole, na przykład: odmawia się im odpowiedzialności pod pretekstem, że są niekompetentni. A przecież ich warunki nie pozwalają im na zdobyście należytej kompetencji.

Działacze świata pracy, których biskupi spotkali optowali za socjalizmem. Nie oznacza to jednak jedyne zamiaru ekonomicznego czy politycznego. „Różnorodność projektów zmieniała się już nieraz w opozycję. Taka opozycja doprowadzała nieraz do rozłamu wśród robotników: z tego powodu wielu z nich cierpi i traci nadzieję.”

Co w tym wszystkim ma do powiedzenia wiara? Na ostatnim narodowym Zjeździe Działaczy Robotniczej Akcji Katolickiej, członkowie jej zwrócili uwagę, że walka robotnicza nie jest ostatecznym celem ich życia. Oświadczyli, że tylko Jezus Chrystus przyczynić się może do całkowitego wyzwolenia człowieka. Biskupia Komisja Świata Pracy usłyszała m.in. takie wypowiedzi wśród ich rozmówców: „Działacze uznają, że oryginalność wiary i nowość życia, jakie dzięki tej wierze posiadamy w sobie polega na wierze w Chrystusa

ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.”

Tej wiary nie chcą odłączyć od ich życia. Chcą żyć Jezusem Chrystusem w ich robotniczym życiu i to w zaangażowaniu rodzinnym, syndykalnym i politycznym.” Nie mają zaufania do słów, dla nich „głosic Chrystusa nie jest nauczaniem, ale świadectwem życia.” Być apostołem to znaczy życiem swym udowodnić swą wiarę.

Wśród głównych zasad skierowanych do świata pracy, biskupi zwrócili uwagę na następujące prawdy:

- Życie w prostocie i troska o los najbardziej nieszczęśliwych.
- Niezależność w stosunku władzy ekonomicznej i politycznej.
- Rezygnacja wszelkich form opresji człowieka.

Dobrze, że nareszcie doszło do dialogu między biskupami a tą kategorią chrześcijan często opuszczonych i stawianych poza nawias. Taką postawę robotników biskupi uznali za dojrzałą.

Jest to szerokie otwarcie drogi do poważniejszej dyskusji. Nie mamy zaufania do wszelkich systemów. Żaden z nich nie jest w istocie ewangelicznym. Wszystkie mają przykrą skłonność służenia jednej klasie ze szkodą dla osobowości człowieka.

Socjalizm skupia w sobie pojęcia bardzo różne i często sprzeczne. W swych formach najwspanialszych wydaje się być utopijnym: Ryłoby społeczeństwo to świętych. Jest natomiast walką o człowieka i to człowieka odkupionego.

Czyż więc mamy prawo pozbyć się nadziei?

Henri Caro.

CHLEB ŻYCIA

Sprawy codzienne powszechnieją, tak mówili już starzy Rzymianie. Stosując to powiedzenie do naszego życia chrześcijańskiego, przyznać musimy, że niestety tak jest. Przyzwikliśmy do uczestnictwa we mszy św. Spowszechniała nam częsta Komunia św. W tych istotnych momentach życia chrześcijańskiego, rzadko albo wcale, nie zdajemy sobie sprawy z rzeczywistości, jaka dokonuje się na naszych oczach i w nas samych.

Takie otrząskanie się ze świętością jest niebezpieczne. Może z chrześcijanina uczynić bezdusznego formalistę i nieświadomionego praktykanta religijnego. Rzeczywistość dla takiego zanika... Dla niego ważna jest forma i zwyczaj. Z tych to rekrutują się religijno-dziwaczni ludzie, którzy byli śmiertelnymi wrogami Chrystusa. Czterej ewangelistów dostarczają nam wiele dowodów na to.

Chcąc nas przestrzec przed takim niebezpieczeństwem i zarazem uczcić w specjalny sposób Jezusa Eucharystycznego, Kościół ustanowił święto Bożego Ciała. W tym dniu mamy sobie uprzytomnić doniosłość Sakramentu Ciała i Krwi Chrystusowej i jego znaczenie w naszym codziennym życiu chrześcijańskim.

Słowa Jezusa, przekazane nam przez naocznego świadka, ewangelistę św. Jana, pomogą nam na odnowienie wiary w obecność Jezusa pod postaciami chleba i wina.

Urywek ewangelii dzisiejszej wyjęty jest z rozdziału 6-go. Rozdział ten omawia dwa wielkie wydarzenia :

- 1) Cudowne rozmnożenie chleba.
- 2) Obietnica Eucharystii.

Uwagę naszą skupimy na drugim wydarzeniu. Pierwsze jest bowiem wstępem i przygotowaniem wielotysięcznej rzeszy, nakarmionej pięcioma chlebami. „Panie daj nam zawsze tego chleba!” Prośba naturalna i zrozumiała. Jezus jednak chce przerzucić tę prośbę w porządek nadprzyrodzony. Dlatego uroczycie oświadcza : „Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił. Jeśli kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki”.

Uroczycie wyjaśnia : „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie

świata”. Słowa dotychczas niesłyszane. Nic dziwnego, że budzą niepokój : „Jakże On może dać nam ciało na pokarm?” To przecież niemożliwe! To przechodzi ludzkie wyobrażenie! Na to się nie możemy zgodzić! Ta trudność była, jest i będzie.



Trudność tę pokonuje wiara w Jezusa Chrystusa, Boga człowieka. Ta wiara łączy niewidzialne z widzialnym, niedotykalne z dotykalnym. Pożywając chleb przemieniony w Ciało Chrystusa wierzący już nie jest sam. Pozostaje sobą, ale równocześnie wchodzi w obecność zmartwychwstałego Pana i w Nim pozostaje. Śmierć tu właśnie zo-

staje pokonana, bo „Chrystus powstał z martwych już więcej nie umiera” — jak pisze Paweł w liście do Rzymian (6, 9).

To też chleb ten nie jest żadnym symbolem, ani znakiem mówiącym nam o Chrystusie i Jego działalności. Nie jest jakimś talizmanem gwarantującym nam szczęście. Tu Chrystus jest kategorię : „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Jeśliżbyście nie pożywali ciała Syna Człowieczego... nie będziecie mieli żywota w sobie”.

Chrystus chce być rzeczywistym pokarmem dla wierzącego. Chce być chlebem życia. Chce karmić życiową siłą każdego człowieka, żeby biologiczna śmierć nie miała na nią żadnego wpływu. Sam nam to jasno tłumaczy : „Jak żyję dzięki Ojcu, tak i ten, kto mnie pożywa, będzie żył przeze mnie”.

Jedność Ojca z Synem jest wzorem jedności pomiędzy wierzącym i Chrystusem. Komunia z Chrystusem jest zakonowaniem nas w życie Trójcy Przenajświętszej.

Nie z rutyną ani opieszałością, ale z żywą wiarą uczestniczymy w pożywaniu chleba przemienionego w Ciało zmartwychwstałego Pana.

„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił”.

„Wszyscy bowiem jednego chleba uczestnikami jesteśmy.” (1 Kor. 10, 17).

Roman Duda oim.

Ewangelia

NA UROCYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA (J. 6, 51-59) - 4 czerwca

„Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem”

W owym czasie : Mówił Jezus rzeszom żydowskim : „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś pożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który ja dam, jest moje ciało za życie świata”. Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc : „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie ?” Rzekł do nich Jezus : „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim. Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto mnie spożywa, będzie żył przeze mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pounierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”. To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.

NASZA RACJA ŻYCIA

Kościół katolicki we Francji stracił jedną ze swoich wybitnie wartościowych postaci. Kilka tygodni temu zmarł założyciel i organizator Katolickich Organizacji Młodzieży Robotniczej, ks. Guérin. W prasie nie często o nim pisano. Miał on bowiem prawie, że ograniczną niechęć do jakiegokolwiek osobistego rozgłosu. On nie dla siebie żył ani działał, lecz dla Chrystusa w duszach młodzieży robotniczej. Właśnie dlatego w duchu katolickim organizował coraz liczniejsze szeregi tejże młodzieży.

Dodajmy na marginesie, że we Francji, jest to możliwe. Albowiem w duchu prawdziwej demokracji, istnieje tu całkowita wolność zrzeszania się. I to nie tylko w teorii — ale również w praktyce. Można tu zakładać wszystkie organizacje jakie są potrzebne czy przyteczne, byle tylko nie były one szkodliwe dla dobra powszechnego.

Jeżeli więc duchowieństwo we Francji uznaje, że dla dobra życia religijnego są potrzebne takie czy inne organizacje katolickie — wtedy bez jakiegokolwiek trudności można je zakładać. Rzeczą samych organizatorów jest — aby organizacje te były tego rodzaju — by ludzie sami zechcieli do nich wstępować. Albowiem obok wolności zrzeszania się, nie ma tu również najmniejszego przymusu należenia do takiej czy innej organizacji. Otóż na tym tle trzeba patrzeć i osądzać istnienie jak również działalność organizacji katolickich we Francji. Istnieją tu i działają wszystkie organizacje Akcji katolickiej. Do nich należy również tak zw. JOC, czyli Stowarzyszenie katol. młodzieży robotniczej.

Otóż założycielem i organizatorem tych stowarzyszeń we Francji jest zmarły ks. Guérin. Bóg go prowadził różny-

mi drogami, iakby przygotowując do tego dzieła które miał wykonać. Urodził się on w r. 1891, jako syn małego rzemieślnika wiejskiego. Sam zaś, najpierw był robotnikiem we fabryce, potem magazynierem, a wreszcie urzędnikiem. Szczebel po szczeblu wstępował on po drabinie społecznego awansu. Dwukrotnie ranny w czasie pierwszej wojny światowej, przez rok był przykuty do szpitalnego łóża. W tym czasie ostatecznie dojrzała w nim myśl o kapłaństwie. Został nim w r. 1925.

Rok później, przypadkiem znalazł kilka numerów belgijskiego dziennika: Młodzież Robotnicza. To odkrycie belgijskich katolickich organizacji robotniczych, skonkretyzowało myśl o podobnych organizacjach we Francji. W tym celu ks. Guérin i jego bliscy współpracownicy nawiązali kontakt z założycielem tychże organizacji w Belgii, Księdzem, a późniejszym kardynałem Cardijn.

W krótkim czasie powstały pierwsze sekcje francuskiej katolickiej młodzieży robotniczej na przedmieściach Paryża. Stowarzyszenia te, a przez nie uobecnianie Chrystusa w duszach młodzieży robotniczej stało się życiowym programem ks. Guérin i zaangażowało wszystkie jego energie. Nie lubiał mówić o sobie. Zawsze wskazywał na ks. Cardijn jako założyciela. Jednak gdy chodziło o katolicką młodzież robotniczą, ks. Guérin mógł godzinami mówić. Mianowany naczelnym kapelanem tychże organizacji, został nim aż do r. 1959, a do końca życia wchodził w skład całego zespołu kapelanów młodzieży robotniczej. Jako ka-

pelan w czasie wojny nie uniknął prześladowania. Oskarżony przez Niemców o zakazaną działalność został aresztowany. Na szczęście, po jakimś czasie zwolniono go. Natychmiast wrócił do swojej zakazanej pracy Chrystus w życiu młodzieży robotniczej - to był jego program życia. Tak mijały lata, tak minęło jego życie.

Wypalił się do reszty jak świeca na ofiarnym ołtarzu. Po śmierci, postać jego nowym blaskiem jaśnieje na tle tego dzieła Akcji Katolickiej które stworzył i rozwinął. Ci co go znali, jak i ci co później przyjdą z zadumą będą czytali słowa jego duchowego testamentu: „Gdy się stanęło na progu wieczności — mocniej niż przedtem myśli się o Chrystusie. On jest racją naszego życia. Domaga się byśmy na Niego nastawiali naszą męską odpowiedzialność trwając z Nim we wspólnocie miłości. Tej wspólnoty nie możemy zacieśniać do jakiejś małej grupy, ani obojętnie patrzeć na niesprawiedliwość i gwałty. Głębokie odczucie wspólnoty miłości musi w nas budzić chęć społecznej przemiany. Chrześcijanin — to nie uciekinier w życiu społecznym. Stowarzyszenie katol. Młodzieży Robotniczej — to prawdziwa reforma Kościoła. Ona nie burzy — ale buduje”.

Ks. Witold Kiedrowski.

Sekretarz Episkopatu Polski przebywał w Rzymie

W kwietniu br. przebywał w Rzymie sekretarz Episkopatu Polski ks. biskup Bronisław Dąbrowski. W dniu 23 kwietnia br. biskup Dąbrowski uczestniczył w nabożeństwie w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie, w czasie którego wygłosił kazanie, poświęcone aktualnym aspektom życia religijnego w Polsce. Ponadto przemawiali w tym kościele do zebranych 80 polskich zakonnic: przedstawiciel Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów i przedstawiciel Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ks. biskup Br. Dąbrowski przyjęty został na audiencji prywatnej przez Ojca św. Pawła VI.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych rodzin, że w budynkach dawnej szkoły technicznej w Fouquieres-lez-Béthune znajduje się obecnie.

INTERNAT DLA UCZENNIC

które uczęszczają do szkół w Béthune. Miła, rodzinna atmosfera stwarza doskonałą nastrój, w którym uczennice czują się jak najlepiej. Rodzice mogą przeto być pewni, że córki ich będą miały zapewnioną dobrą opiekę.

Przewóz uczennic do szkół zapewniony.

Przyjmuje się zapisy na nowy rok szkolny. Bliższych informacji udziela:

INSTITUTION DU SACRE COEUR - 62-FOUQUIERES-lez-BETHUNE

Telefon : 25-08-69

Le świat KATOLICKIEGO

Centralny Dzień Modlitwy w intencji polskiej młodzieży

Decyzją Episkopatu Polski dzień 3 maja wyznaczony został jako dzień modlitw w naszym kraju, w intencji polskiej młodzieży. W godzinach wieczornych w tym dniu, we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa w tej intencji. Centralne uroczystości religijne miały miejsce tego dnia w Częstochowie, z udziałem Episkopatu przebywającego tam na swojej 130 konferencji plenarnej. W sobotę i niedzielę 6 i 7 maja odbyły się na Jasnej Górze uroczystości związane z przybyciem pielgrzymki katolickiej młodzieży akademickiej, z którą spotkali się księża biskupi.

★

Trudności z normalizacją

Komunikat wydany po konferencji Episkopatu Polskiego w dniach 5-6 bm. wysuwa zasadnicze postulaty pod adresem reżymu. Episkopat Polski „ocenia pozytywnie” wypowiedź Jaroszewicza na sesji sejmu z końcem marca, w którym, jak podkreśla komunikat dał on wyraz „dobrej woli” jeżeli idzie o normalizację stosunków między państwem a Kościołem.

Jednocześnie Episkopat stwierdza też, że miały miejsce „pewne nieprzyjemne incydenty w Polsce” i wyraża poważne zastrzeżenia co do postawy władz administracyjnych. Według wersji komunikatu, nadanej przez rozgłoszenie watykańską idzie o trudności stwarzane lokalnie przez miejscowe władze, o stosowanie „archaicznej” polityki podatkowej, sprzecznej z decyzjami rządu z lutego br., i o „nieprzyjazną postawę władz” w kwestii budowania nowych, niezbędnych kościołów. Wszystkie te fakty, jak podkreśla komunikat, poważnie utrudniają proces normalizacji.

Biskupi z uznaniem mówią o wysiłkach reżymu zmierzających do „zdynamizowania” budownictwa mieszkaniowego, w pełni popierają tendencje w kierunku przyznania prywatnej włas-

ności domów i mieszkań, ale domagają się, by problem budowy nowych kościołów był traktowany na równi z problemem budowania nowych mieszkań. W zakończeniu komunikatu biskupi polscy mówią o swej gotowości do stworzenia właściwej atmosfery dla rozmów z rządem na temat „zniesienia niesprawiedliwych ograniczeń nakładanych na Kościół od roku 1956” oraz do stworzenia atmosfery pomysłowej dla rozmów między rządem a Stolicą Apostolską.

★

Przełożony Generalny Księża Marianów w Polsce

W początku maja przebywał w Polsce z tygodniową wizytą przełożony generalny Księża Marianów, ojciec Józef Sielski. Odwiedził on domy zakonne Zgromadzenia należące do polskiej prowincji. Z okazji pobytu o Sielskiego w Polsce odbyło się spotkanie z kapitułą prowincjonalną, podczas którego Przełożony Generalny omówił schemat nowych konstytucji Zgromadzenia Księża Marianów oraz problemy związane z aktualnym życiem domów zakonnych w Polsce.

★

Świecenia kapłańskie w prokatedrze Opolskiej

W niedzielę, 30 kwietnia, w opolskiej prokatedrze p.w. Podwyższenia Świętego Krzyża 20 diakonów z Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu otrzymało święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Franciszka Jopa.

★

Doroczny Zjazd Księży - byłych więźniów Dachau

W kościele kolegiackim p.w. NMP w Kaliszu odbyło się doroczne spotkanie księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau. Po Mszy św. koncelebrowanej, w kaplicy-mauzoleum odbyły się wspólne modlitwy, a następnie dyskusje o wciąż żywym dramacie czasów ludobójstwa. Wśród 30 przedstawicieli duchowieństwa znajdowali

się trzej polscy biskupi, byli więźniowie Dachau: ks. bp Kazimierz Majdański, sufragan włocławski, ks. bp Franciszek Jedwabski, sufragan poznański oraz ks. bp Ignacy Jeż, sufragan gorzowski.

★

Kapłaństwo kobiet ?

W Stanach Zjednoczonych biskupi wyznaczyli specjalną komisję mającą na celu zbadać możliwości udzielania święceń kapłańskich niewiastom. Biskupi zaznaczają, że bez względu na to, do jakich konkluzji dojdzie komisja, ostateczna decyzja zawsze zależeć będzie od Stolicy Apostolskiej.

★

Holenderskie małżeństwa

Włoski przegląd, wychodzący w Bolonii, Il Regno, opublikował tekst listu, jaki kardynał Staffa z Kurii watykańskiej, przed czteroma miesiącami, wystosował do biskupów holenderskich. List dotyczy deklaracji, w sprawie unieważnienia małżeństw przez kościelne trybunały holenderskie. Trybunały te uważają niemożliwość moralną jako przeszkodę do zawarcia małżeństwa na równi z niemożliwością fizyczną.

Według kościelnych trybunałów holenderskich niemożliwość moralna zachodzi z braku stosunków międzyosobowych pomiędzy małżonkami. Homoseksualizm i obawa byłyby uważane jako niemożliwości moralne.

Kardynał Staffa występuje przeciwko takiemu tłumaczeniu, gdyż pociąga ono ryzyko wprowadzenia małżeństw na próbę i przez to godziłoby „w postawę prawa małżeńskiego”.

Kardynał pisze: „Kościół partykularny czy lokalny nie może występować przeciw praktyce i doktrynie Kościoła powszechnego (...). Nawet wtedy, kiedy uznaje się pluralizm w tyłu innych domenach. Tu chodzi o sprawę istotną, w której żaden Kościół partykularny nie może być niezgodny z Kościołem powszechnym i innymi Kościołami lokalnymi.

W GIEWAŁDOWEJ

Stała teraz przed nim oparty się tylko szerokimi plecami o orzechowy bufet i wyrzucała z siebie, wykrzykiwała do siedzącego za stołem wyzwiska. Więc co? Że Zośka się puszczała? Więc puszczała się, puszczała, puszczała! A dlaczego nie miała się puszczać? Żeby jej krew uderzyła do głowy? Żeby jej z tego nieruchu zaś i zaśmierdło? A co? A może nie? A co on myślał? Że jak żonę kochającą, młodą, trzech miesięcy nie było po ślubie, zostawił na pięć lat, nie, sześć lat bitych, równiusieńkich, to taką nieuszczknęłą sobie z szuflady wyjmie? W szufladzie oni się tutaj nie chowali: to nie wasz Londyn! Funtów nie dawali na pierwszego! Czym kto miał i czym mógł, tym i zarabiał, no, niby nie? A za tamtej, pierwszej wojny, za Wilusia kajzera, to nie puszczały się żony mężów na froncie, choć ta nity i ten mąż spod Verdunu nawet samego i pisał, i przyjechać mógł? Raz na trzy miesiące — pięć dni, nie licząc drogi. Że nie z jednym? A jak się nie nadarzyło? Różnica jaka? Więc tak, więc wie, co on powie. Na wsi też mówili. Najwięcej te, co Zośce jej chłopów zazdrościły, bo same nie miały takich. No, mów, mów..

Ale Tomasz nie mówił nic. Siedział dalej przed niedopitym kubkiem zbożowej kawy i nożem rozsmarowywał sobie smalec na kromce chleba. Rozsmarowywał go, wygniał, rozsmarowywał k'sobie i od siebie, oczy opuścił gdzieś w ten stół jesionowy, o deskach rozchodzących się od siebie szparami. I przyszło mu naraz na myśl, że chciałby wciśnąć się tak w szparę taką i zniknąć tak samo niespodzianie, jak wczorajszej nocy wyskoczył tu z przejezdnej sowieckiej ciężarówki i został tak, sam na szosie, w srebrnej peświacie wrześniowej nocy, w chłodzie górskim słońcem z ciemnych stoków Podhala, w dymnym gwarze gasnących zwolna chat Giewałdowej. Tomasz chciał po prostu w tej ciwilii nie być. W ustach czuł już posmak żółci, który zawsze towarzyszył jego najprzykrzejszym przejściom. W ramionach i udach jakąś ospałość. Teściowa, matka żony, matka owej Zośki, jego Zosi, odstąpiła teraz od barykady bufetu. Krążyła po izbie przynosząc jakieś talerze, wycierając niby jakieś kurze, przystając co chwila i obrzucając go za każdym razem nowymi pociskami z arsenału swej spóźnionej argumentacji. Trzeba jej było zrobić dziecko! Tak, dziecko! Z dzieckiem byłoby co innego! Dlaczego jej nie zrobił dziecka?

Wyrzuciwszy ten ładunek pocisków wyszła na werandę, po czym wróciła z nowym. Dlaczego nie pisał? Że paczki posyłał? Paczki — dobrze, uznała, ale trzeba było pisać! Że bał się o Zośkę? Co się było dać, jak był tu ten, no, Kratochwil. Jaki Kratochwil? No, ten jej drugi. Że folksojcz? Nie każdy był frajerem i ganiał z Sikorskim..

Tu przypomniała sobie coś:

— Dolarów choć coś niecosies przywiózł?

Tomasz odłożył kromkę:

— Dolarów nie. W Anglii przecież nie ma dolarów. Mam tam trochę funtów...

— Ile trochę?

— Sto siedemdziesiąt. Może siedemdziesiąt dwa. Mniej niż dwieście.

Kochańska rozterkotała się ponownie.

— W Anglii nie ma dolarów! Dla takich jak ty nie ma! Każdy jeden, co przyjedzie z Londynu, przywozi ich na setki, tysiące, grube tysiące — rozrzuciła obie dłonie szeroko jakby trzymając w nich rozciągniętą a niewidoczną harmo-

nię — grube tysiące! — Z wyżyn niebosiężnej pogardy wyjaśniała zięciowi, że angielskich pieniędzy nikt tu nie chce, że w Anglii sami Anglicy ich nie chcą i dolar u nich na czarnej giełdzie jest... Teściowa wzięła teraz za kolejny temat finansową niezaradność czy też, jak wołała to przedstawiać, lekkomyślność, bezmyślność, męską nieodpowiedzialność Tomasza. Inni mogli! Inni pomyśleli! Inni już sobie dali radę! Tylko on z próżnymi rękoma wrócił do domu — co to jest tych dwieście funtów? Kto mu je zmieni? I taki potem chce, żeby jej Zośka... — No, mówże coś, powiedz, jak masz co do powiedzenia, mów...

Gdy mówiła, Tomaszowi przychodziło przez myśl niejedno. Mógł powiedzieć, że to Zośka wbrew niemu (o, jakże wbrew niemu!) nie chciała dziecka — „nie teraz, nie zaraz”, mówiła — i że nie wszystkim w Anglii tak sypały się funty, jak to sobie ludzie wyobrażali w Giewałdowej. Patrzył teraz w okno. Z miejsca, gdzie siedział, nie widać było Giewałdowej, rozłożonej bardziej w dole, pod nimi, w dolinie, którą wiała się — mały dopływ potężnego Dunajca — nie znana obcym łązna. łązna, gdzie za rakami brodził z pochodnią po nocy milami! łązna! W ramie okiennej, jesionowo-złotej, jak z miodu, zawisło tylko błękitne powietrze, nasycone mgłami jesiennego ranka. Od dołu wpajały się w te smugi i Tomasz odgadywał, jakby nigdy nie ruszał się z tego miejsca, że te rozcieńczone smugi wyrastają o tej i o wieczornej porze z białych kominów nisko wspartych w dachu na dole i wiją się spokojnie i całopalnie jak strudzony oddech.

Słońce musiało już być dosyć wysoko, ale i jego nie było widać. Rozpylało się tylko w owej niebieskości nawisłej w tej ramie okiennej barwy miodu. Grzebiąc w normandzkim rowie najbliższego przyjaciela Tomasz wspominał kiedyś ostry zapach rumanianku, Polskę przypominający, i teraz nagle uświadomił sobie, że takie powietrze nasiąkłe słońcem widział kiedyś na południu Francji, kiedy stali w Prowansji, a także u jednego francuskiego malarza, który w tej Prowansji malował i którego obrazy widział w Royal Academy w Londynie na wystawie francuskiego malarstwa, dokąd zawlokła go Sheila. I pomimo wszystko, co słyszał, ten widok w oknie, z lasami skoczowickimi, wyrastającymi na horyzoncie, spływał na niego spokojnie i oleiście. Chłodził i kołł. Dlatego właśnie Tomasz odwrócił spokojnie oczy ku matce żony i powiedział:

— Nie.

— Co nie? Co znowu nie?

— Nic nie mam do powiedzenia, mam. Stało się, co się stało. Mama ma rację. Zośka nie miała dziecka, ja poszedłem, nie było mnie. Tyle lat. Musiała.

Okno rozwarte na świat nad Giewałdową, rozciągniętą w dole, przypomniało mu coś, bo wskazał głową na okno, za okno i zapytał:

— Wiedzą?

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŁUDZIE SA TACY

WRAŻLIWI POSŁOWIE. - W Recife (Brazylia) przerwano obrady w parlamencie Pernambuco, ponieważ maskotka parlamentu - wypieszczona kotka - rodziła kocięta pod stołem przewodni czącego. Kocięta nazwano „Executiva”, „Legislativa” i „Judiciaria”.

SPORT I DZIECI. - Rząd algierski zabronił dzieciom i młodzieży poniżej lat 16 uczęszczania na zawodowe mecze piłki nożnej, bez opieki rodziców. Nowe prawo weszło w życie po zajęciach i kłótniach pomiędzy kibicami podczas rozgrywek.

PSIE LEKI. - Rząd niemiecki zamierza przeprowadzić prawo chroniące psy. W Zach. Niemczech istnieje przekonanie, że psi tłuszcz zapobiega gruźlicy i reumatyzmowi. Według istniejącego prawa można zabijać psy i koty pod znieczuleniem.

SAMOCHÓD-ZOOLOG. - Nabywca samochodu w Alelaide (Płd. Australii) zastanawia się czy kupić samochód czy ruchome zoo. Pod tylnym siedzeniem znalazł śpiącego weża, w rurze wydychowej była żaba, a obok silnika zgineł się szczur.

KRÓLOWA KIELBAS - W Sorii (płn. Hiszpania) odbędzie się jesienią uroczysty „Festiwal kielbasy hiszpańskiej”. Między innymi atrakcjami będzie wybór królowej kielbas.

SMACZNE MLEKO. - Mister Kragen z Chicago przyjechał autem do Izraelu w odwiedziny do swoich krewnych. Stało się nieszczęście - uległ katastrofie. Znaleźli się ludzie i zanieśli go do domu, gdzie dla pokrzepienia dano mu mleko zmieszane z koniakiem.

Mister Kragen wypił mleko jednym haustem, błogi uśmiech ukazał się na jego twarzy skreconej bólem, po czym wyszeptał:

— 500 dolarów za tę krowę...

SKARB W KANAPCE. 60-letnia Jean Thornton z Andover kupiła za £20 używaną kanapkę. Gdy syn rozebrał mebel na części, by wnieść go do domu matki, znalazł w kanapce stos 5-funtówek. Znalazcy nie podali liczby, oczekując na wskazówki adwokata.

OKRADLI POLICMAJSTRA. - W Delhi złodzieje kieszonkowi okradli zastępcę inspektora generalnego policji hinduskiej Kirpala Singha. Zabrali mu nie tylko 45 rupii ale i legitymację policyjną.

Tadeusz Andrzej Bonawentura Kościuszko Siechnowicki urodził się 4 lutego 1746 r. w Mereczowszczyźnie, w powiecie słonimskim na Wołyniu. Pochodził ze średniej szlachty.

Od roku 1755 do 1760 r. uczył się w szkole księży pijarów w Lubieszowie na Polesiu.

W latach 1765-1769 uczęszcza do Szkoły Rycerskiej w Warszawie.

W 1770 r. kpt. Kościuszko wyjeżdża jako stypendysta królewski do Francji. W akademiach wojskowych w Wersalu, Paryżu i Breście uzupełnia swe wiadomości, m.in. w zakresie inżynierii wojskowej.

W 1774 r. po odbyciu studiów, zwiedza Anglię, Włochy, Szwajcarię, Niemcy i wraca do Polski; osiedla się w Sławińsku pod Lublinem.

Konflikt z hetmanem Józefem Sosnowskim którego córkę pragnął poślubić, skłania go m.in. w 1775 r. do wyjazdu do Francji.

W 1776 r. — o rok wcześniej niż Pułaski — przybywa do Filadelfii, zaciąga się do rewolucyjnej armii G. Washingtona, by walczyć przeciwko Anglii o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Kongres USA nadaje kapitanowi artylerii, inżynierowi wojskowemu — T. Kościuszcze stopień pułkownika artylerii.

W czasie spotkania w obozie pod Trenton w Stanach Zjednoczonych w r. 1777 T. Kościuszko i K. Pułaski ślubują sobie dożgonną przyjaźń.

Otrzymuje polecenie opracować plany i wykonać liczne fortyfikacje wokół miasta Filadelfii (ówczesnej stolicy) i wielu innych punktów.

Na polecenie gen. H. Gatesa buduje w miejscowości Saratoga słynną zaporaę na rzece Hudson przeciw nadciągającym wojskom angielskim.

Ufortyfikowana pozycja wstrzymuje w 1777 r. szturm 6-tysięcznej armii gen. Burgoyne, która odcięta od zaplecza, składa broń. Swymi pracami fortyfikacyjnymi T. Kościuszko przyczynia się w walnie do wielkiego zwycięstwa Amerykanów pod Saratogą.

Nieco później Kościuszko fortyfikuje ważny punkt strategiczny — miastotwierdzą West-Point nad rzeką Hudson i broni go. Prezydent Washington, który zwiedził fortyfikację — napisał: „Naród amerykański zawdzięcza fortyfikację West Point staranności i bezgranicznej pracowitości Kościuszki.”

Na prośbę gen. Nathaniela Greensa przydzielony zostaje do armii południowej. W armii tej walczy aż do ostatniego

ŻYCIE I CZYNY TAC

zwycięstwa. Wraz z nią w 1782 r. wkrocza do miasta Charlestown, ostatniego punktu oporu na południu.

W 1783 r. po zwycięskiej wojnie rewolucyjnej, Kongres Stanów Zjednoczonych mianuje Kościuszkę generałem brygady, nadaje mu obywatelstwo amerykańskie i „Order Cyncynnata” (najwyższe odznaczenie amerykańskie), z napisem „Decus herois in America.”

W lipcu 1784 r. opromieniony sławą Kościuszko opuszcza Amerykę i udaje się do Francji, a stamtąd w 1785 r. przybywa do Polski i osiedla się w Siechnowicach-Dawidowszczyźnie w woj. brzeskim (Wołyń), w Wielkim Księstwie Litewskim.

W rok później wstępuje do armii i oddaje się z całym zapałem jej organizacji.

W 1789 r. Sejm Czteroletni (Sejm Wielki) powołuje Kościuszkę do czynnej służby w stopniu generała-majora.

W 1792 r. dowodzi armią w walce z wojskami rosyjskimi pod Włodzimierzem i Bindugą. Stosuje nową taktykę, umiejętnie organizuje współdziałanie różnych rodzajów broni. W bitwach pod Zieleńcami i Dubienką, zadaje ciężkie straty czterokrotnie silniejszej armii carskiej i odnosi zwycięstwo. Po przystąpieniu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do wrogiej sprawie włości Konfederacji Targowickiej podał się do dymisji, zwiększając tym jeszcze moralny autorytet, jakim cieszył się w Polsce i poza jej granicami.

Rewolucyjna Francja nadaje T. Kościuszcze tytuł honorowego obywatela.

20 października 1792 r. opuszcza Warszawę i udaje się wraz z czołowymi patriotami do Galicji, a stamtąd do Saksonii (Lipska), gdzie zostaje uznany za przyszłego wodza powstania w Polsce. (Naczelnik Insurekcji).

W styczniu 1793 r. wyjeżdża do Paryża i bezskutecznie zabiega o pomoc Francji dla przyszłego powstania. Wraca do Lipska.

11 września 1793 r. wyjeżdża do Podgórza pod Krakowem na narady w sprawie wywołania powstania w Polsce.

23 marca 1794 r. przybywa T. Kościuszko do Krakowa, a nazajutrz ogłasza „Akt Powstania”. Powołany zostaje na stanowisko Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej. Na krakowskim rynku, wobec zgromadzonego wojska i ludu, składa przysięgę na wierność narodowi i: „...Powierzony mi władzy na

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

niczny prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samodzielności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę." Tak rozpoczęło się powstanie kościuszkowskie — walka o niepodległość i demokratyzację ustroju Polski, skierowane przeciw Rosji, magnatom z obozu Targowicy.

4.4.1794 r. — zwycięska bitwa Kościuszkowska pod Racławicami. Wybitny udział chłopów-kosynierów, którzy zdobywają działa (12 armat). W czasie trwania walki, podobnie jak w poprzednich bitwach, Kościuszek stosuje nieznaną dotychczas inną taktykę w zakresie współdziałania różnych rodzajów broni oraz wykazuje dużą umiejętność w zakresie fortyfikacji polowych.

W 1794 r. Naczelnik Narodu, T. Kościuszek, wydaje tzw. „Uniwersały (akty prawne) Kościuszkowskie” w sprawach chłopskich — 19 kwietnia w Bosutowie, 2 maja w Winiarach i 7 maja w Połańcu.

21 maja 1794 r. Kościuszek mianuje członków Rady Najwyższej Narodowej (centralna władza cywilna powstania). Na liście tych członków umieszcza — obok szlachty — mieszczan, kupców i rzemieślników.

W dniach 12-17 maja 1794 r. odpiera wojska rosyjskie pod Połańcem.

6 czerwca 1794 r. przegrywa pod Szczekocinami bitwę z kilkakrotnie silniejszą armią wroga, powstają z połączonego wojsk carskich i pruskich.

9 i 10 lipca 1794 r. stacza kilka potyczek pod Warszawą z Rosjanami i Prusakami.

10.10.1794 ponosi klęskę w bitwie pod Maciejowicami. Ciężko ranny wzięty zostaje do niewoli i wraz ze swoim adiutantem J. Ursynem Niemcewiczem, w dniu 10.12.1794 r. osadzony zostaje w twierdzy pietropawłowskiej w Petersburgu. Powstanie, które z kolei ogarnia Warszawę i Wilno, upada.

W r. 1795 następuje III Rozbiór Polski; Rzeczpospolita przestaje istnieć na przeciąg 123 lat.

26 listopada 1796 r. 9 dni po śmierci Katarzyny II, odwiedza Kościuszkę w więzieniu i przywraca mu wolność cesarz Paweł I, syn Piotra III i Katarzyny II.

19 grudnia 1796 r. po audiencji u cesarza w Pałacu Zimowym, Kościuszek wyjeżdża wraz ze swoim adiutantem przez Szwecję i Anglię do Ameryki.

Powrót Kościuszki radośnie wita naród amerykański. Kongres USA przyzna-

je mu na własność 500 aktów ziemi w stanie Ohio i wypłaca należne mu zaległe pobory — (21.859 dolarów i 36 centów).

W 1797 r. Kościuszek cały swój majątek zapisuje w testamencie „na wykupienie Murzynów” i kształcenie ich, by „byli obrońcami wolności swojej i kraju.”

6 maja 1798 r. Kościuszek w tajemnicy pod nazwiskiem Thomasa Kanberga, opuszcza Amerykę i na zaproszenie Francuskiego Dyktoriau w lipcu przybywa do Francji. W Paryżu przyjęty zostaje z honorami przez władze francuskie i emigrację polską. Współpracuje przy organizowaniu legionów polskich przez H. Dąbrowskiego i przyczynia się do powstania Legii Nadunajskiej. Bierze udział w zakładaniu w kraju Towarzystwa Republikanów Polskich. Sprzeciwia się wiązaniu z Napoleonem sprawy odzyskania niepodległości Polski.

W 1800 r. z inspiracji Kościuszki wydana zostaje potajemnie w Paryżu napisana przez J. Pawlikowskiego broszura pt. „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?”

W 1798 r. wycoufuje się z życia publicznego i do 1814 r. — zamieszkuje w Berville koło Fontainebleau — Francja.

W 1806 r. odmawia Napoleonowi swojej współpracy, gdyż cesarz nie przyjmuje jego warunków ustrojowych.

W 1814 r. stara się Kościuszkę pozyskać również bezskutecznie cesarz rosyjski, Aleksander I.

W wieku 70 lat Kościuszek osiada w Szwajcarii, w Solurze (Solothurnie) u przyjaciół Zeltnerów, gdzie spędza dwa ostatnie lata swojego życia. Otaczany jest tam troskliwą opieką i głęboką czcią. Na pół roku przed swoją śmiercią Kościuszek sporządza czwarty z kolei testament, w którym między innymi, nadaje wolność osobistą oraz prawo własności posiadanych gruntów i zagród wszystkim właścicielom w Siechnowicach — wiosce stanowiącej jego własność.

15 października 1817 r. o godz. 10 wieczorem z dala od Ojczyzny kończy życie całkowicie poświęcone walce o wolność, równość i sprawiedliwość.

11.4.1818 r. przywieziono do Krakowa zwłoki T. Kościuszki, które złożono na Wawelu w krypcie św. Leonarda obok grobów królowskich. Urna z sercem okrytego nieśmiertelną sławą bohatera Polski i Ameryki znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Migawki emigracyjne

PIĘKNO CHRZEŚCIJANSKIEJ ŚMIERCI. - Amerykański dziennik „The Monitor” wychodzący w San Francisco umieścił list ks. Franciszka Wajdy o pięknie chrześcijańskiej śmierci. List ten przed swoją śmiercią wystosował ks. Wajda do lekarzy, pielęgniarek i pacjentów szpitala Mary's Help, którego przez ostatnie 21 lat był kapłanem. Ks. Franciszek Wajda, b. więzień obozów koncentracyjnych, był inicjatorem wychodzących w Niemczech do dziś „Ostatnich Wiadomości”, a przez kilka lat, aż do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych w 1951 roku, był wikariuszem przy jednej z francuskich parafii paryskich.

WOLNA EUROPA Kampania przeciw audycjom radia Wolna Europa nie powiodła się. Prezydent Nixon osobiście podał do wiadomości, że zwrócił się do Kongresu o dalsze subwencjonowanie tej radiostacji. W ten sposób zakończyły się intrzygi reżimu prowadzone za duże pieniądze w Stanach Zjednoczonych celem zlikwidowania audycji słuchanych przez całą Polskę. Należy się obecnie spodziewać, że będą czynione naciski na Niemcy Zachodnie, by w imię współpracy z krajami socjalistycznymi odmówiły zgody na dalsze emisje Wolnej Europy, mającej swoje studia w Monachium.

ANIOŁ Z LISIEUX. - Anioł w drzeworycie zdobiący jeden z ołtarzy w bazylice św. Teresy w Lisieux jest dziełem Polki, Ireny Wiley, żony ambasadora amerykańskiego. Do rzeźby anioła pozował artystyce jako młody chłopiec John Kennedy, późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych.

PUCHAR DLA KLERYKÓW. - Ks. Antoni Wojciechowski OMJ, młody misjonarz przygotowujący się w Paryżu na wyjazd do misji polskich w Kamerunie, ogromnie się ucieszył listem, jaki ostatnio otrzymał z Polski. Piszą mu tam jego młodsi koledzy z seminarium w Obrze, że klerycka epika piłki nożnej, w której grał do niedawna jeszcze, zdobyła po raz trzeci puchar rektora i profesorów Seminarium Duchownego w Poznaniu. W ten sposób puchar ten przechodzi na stałe do Obrzy. W rozgrywkach tych hierze każdego roku udział kilka drużyn z różnych seminariów.

Omega.

MISYJNA ORKA

25-LECIE PRACY MISYJNEJ POLSKICH OBLATÓW WE FRANCJI

W tym roku polscy Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej we Francji obchodzą spóźniony jubileusz swej pracy równocześnie z 25-leciem istnienia Internatu sw. Kazimierza z Vaudricourt.

Mnie interesuje misyjna praca Księża Oblatów we Francji i Belgii. Przed pierwszą wojną światową nie było polskich księży Oblatów Maryi Niepokalanej we Francji. Ksiądz Feliks Rozynek, członek tego Zgromadzenia, ukończył swe studia w francuskim seminarium obłackim i zajął się Polakami rozrzuconymi po całej południowej Francji. Z Polski jednak dojeżdżali Księża Oblaci do Francji, by polskim emigrantom, których znali jeszcze z Westfalii, głosić rekolekcje i misje parafialne.

Zaraz po wojnie powstaje grupa misjonarzy obłackich w północnej Francji. Orką misyjną przeorali polskie kolonie od Marles-les-Mines, Wingles, Neux-les-Mines, aż do polskich kolonii znajdujących się w departamencie Nord. Nie zapomnieli o Polakach w Lotaryngii i Belgii.

Było to głębokie odnowienie życia religijnego Polaków na obczyźnie. Ludzie

KONNO NA OLIMPIADĘ

40-letni Brytyjczyk Gordon Naysmith jedzie konno do Monachium na Olimpiadę z Lesotho w Płd. Afryce. Drogą prowadzi przez 18 krajów. Wyruszył z Lesotho w listopadzie 1970 r. z żoną i przyjaciółmi. Dotarłszy do Nairobi zrezygnowali oni z podróży.

Gordon Naysmith, podróżuje dalej sam. Przejechał już 6.000 mil przez Etiopię, Dżibuti, Yemen i Arabię Saudyjską. Obecnie zatrzymał się w Ammanie na odpoczynek i celem zaszczepienia koni przeciwko grypie zwierzęcej.

Najtrudniejszy etap podróży był na pustyni w Arabii Saudyjskiej gdzie zaskoczyła go burza piaskowa i musiał podróżować 4 dni bez wody i jedzenia. W Jordanii zabrano Naysmitha na 10 dni do szpitala, a armia jordańska obiecała mu w prezencie nowe siodło, gdy będzie wyjeżdżał z Ammanu.

godzili się z Bogiem i między sobą. Nie była to praca dyletantów. Pracy misyjnej poświęcali się ludzie na miarę zmarłego Ojca Piotra Miczki. To też z biegiem czasu powstała stała ekipa misyjna, która jeszcze poważniej, bo tylko ekipa tym się zajmowała, poświęciła się sprawie rekolekcji i misjom parafialnym.

Pługiem słowa Bożego przecyrowali znowu departamenty Pas-de-Calais, Nord, Lotaryngię i Belgię. Tygodnie o mszy świętej i uczestniczenie w niej były już wtedy dość śmiało głoszone, ale przygotowywały niektórych wiernych do odnowy liturgii świętej.

Po Soborze Watykańskim II-gim w Kościele katolickim nastąpiła odnowa liturgii. Kościół zwrócił uwagę na ewangelizację i katechezę ludu Bożego. Lud Boży dziś musi być świadomy odpowiedzialności za Kościół Chrystusowy w dzisiejszym świecie. Dlatego Kościół położył nacisk nie na kult jako taki, ale na słowo Boże, które w liturgii świętej spotykamy i spożywamy jako Ciało i Krew Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Głoszenie misji przybierze zupełnie nową formę. Ewangelizacja dziś musi być dostosowana do mentalności dzisiejszego człowieka.

Dlatego polscy Misjonarze Maryi Niepokalanej we Francji przygotowują się do nowej pracy. Nie chcą, by dwadzieścia pięć lat pracy poszło na marne. Chcą iść śladami swego Założyciela, ks. biskupa Eugeniusza de Mazenod'a, który był człowiekiem świętym i postępowym. Chcą być dalej wierni dewizie, jaką świętobliwy Założyciel im zostawił: „Ubogim Ewangelię opowiadać postać mnie Pan!”

Dwadzieścia pięć lat pracy dla polskiego Kościoła na emigracji to nie wychwalanie siebie, ale zdanie sobie sprawy z dalszej odpowiedzialności za misję, jaką Kościół powierzył polskim księżom Oblatów Maryi Niepokalanej.

Niech błogosławi im Boski żniwiarz, Jezus Chrystus!

Prowadzi Niepokalana, Opiekunka Zgromadzenia!

Łaski potrzebne niech wypraszają modlitwy polskich emigrantów.

Roman Duda omi.

O czym tu dumać...

JESZCZE KARTKA Z DZIEJÓW EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Polska Emigracja Zarobkowa we Francji datuje swoje powstanie po pierwszej wojnie światowej, kiedy to wycieńczona długoletnią wojną Francja potrzebowała cudzoziemskich robotników dla odbudowy swego zrujnowanego przemysłu, rolnictwa i mniejszych warsztatów pracy. Na apel rządu francuskiego pierwsi odpowiedzieli Polacy zamieszkali w rejonie Westfalii i Nadrenii. Oni to przybyli do Francji po roku 1920 i osiedlili się na terenach północnej i wschodniej Francji, stając się z miejsca przodującymi i doświadczonym elementem roboczym. Za tymi to „Westfalakami” przybywali inni emigranci już wprost z Polski, zwał Wisły, Warty i Niemna, zasilając coraz liczniej tereny nie tylko w północno-wschodniej ale i środkowo-południowej części Francji. W styczniu 1926 r. znajduje się tutaj już 411.592 robotników polskich. w r. 1927 - 450.000, a w r. 1934 było we Francji 531.516 Polaków. Wokół tej cyfry - pół miliona Polaków - zaczyna się stabilizować ludność polska, mimo co rocznych naturalizacji i powojennych ruchów od 1944 roku.

Emigracja ta po pierwszej i drugiej wojnie światowej zowie się Polska Emigracją Zarobkową w odróżnieniu od t.zw. „Wielkiej Emigracji”, która przybyła do Francji w XIX w. po powstaniach 1830 i 1863 r. i która składała się przeważnie z polskiej inteligencji i arystokracji, szukającej we Francji schronienia i podstaw do dalszej walki z okupantami w obronie Polski wolnej i niepodległej.

Polska Emigracja zarobkowa posiadała największe skupienia w departamentach górniczych w Nord i Pas-de-Calais, Moselle i w Środkowej Francji. Poza tym liczne choć mniejsze skupienia znajdowały się na terenach wielkorolnych rozrzuconych po prawie wszystkich departamentach Francji. Praca dra Stefana Włoszczewskiego p.t.: „L'Etablissement des Polonais en France” w r. 1936, a następnie ostatnio wydana praca doktorska Krystyny Wiśniewskiej na wydziale historii uniwersytetu w Lille, rok 1969, p.t. „Assimilation de la main-d'œuvre polonaise dans la Région du Nord entre les deux

guerres, podają dokładne dane, dotyczące skupień ludności polskiej.

Polacy od pierwszych chwil swego pobytu we Francji znaleźli klimat przyjaźni i zrozumienia. Dobre warunki mieszkalne i zarobkowe, a nade wszystko wolność wyboru pracy i zrzeszania się w polskich organizacjach, nie licząc swobody nauczania i kultywowania wiary katolickiej, stały się dogodnymi czynnikami integracji i asymilacji. Nic więc dziwnego że w tych warunkach, obok warstwy robotniczo-chłopskiej zaczyna powstawać stan kupiecki i rzemieślniczy. W koloniach polskich powstają sklepy spożywcze, rzeźnicze i obuwnicze. Nie brak też i krawców, fryzjerów, fotografów, stolarzy, restauratorów i piekarzy, rekrutujących się w 90% z dawnych robotników i stale zasilanych przez dopływ młodego elementu, uczniów i terminatorów. Ludzie ci nauczywszy się w twardej i trudnej szkole współzawodnicstwa z reńciosłem i kupiectwem francuskim fach i przedsiębiorczości. stali się w krótkim czasie elementem wartościowym w dziedzinie gospodarczej kraju zamieszkania. Stopniowo warstwa ta nie tylko zadawała potrzeby konsumpcyjne ludności polskiej, zwłaszcza w zakresie spożywczym (pieczywa polskie, wędliny, grzyby suszone, kasze, ogórki, chrzan itp.) ale zaczęła wkra-
cać mocno i na rynek francuski. W tym wypadku dynamiczny i pełen inicjatywy Związek Kupców i Przemysłowców Polskich, który od 1968 r. przekształcił się w Związek Kupców i Rzemieślników Polskiego pochodzenia, był od początku swego istnienia aż po dzień dzisiejszy najwybitniejszym pionierem współpracy między Francją a Polską na odcinku gospodarczym.

Dzisiaj po 50-ciu latach pobytu na zawsze przyjaźnej nam i gościnnej ziemi francuskiej, możemy z dumą podkreślić, że polski stan posiadania po-
niósł się znacznie, a drobne zakłady handlowe i przemysłowe stały się placówkami gospodarczymi o szerokim zakresie. Dzisiaj młody i energiczny element kupiecki i przemysłowy, wychowany w szkole francuskiej i znający potrzeby miejscowej ludności, a nade wszystko posiadający doświadczenie swych ojców oraz znajomość języka polskiego staje się godnym rzeźnikiem ekspansji gospodarczej swej przybranej Ojczyzny.

Julian Majcherczyk.

Życia emigracji

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA POLSKIEGO W ROUBAIX

W niedzielę 4 czerwca br. Ks. Biskup Władysław Rubin delegat Prymasa Polski i Sekretarz Generalny Synodu Biskupów dokona konsekracji nowowytbudowanego kościoła polskiego pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i błogosławionego Maksymiliana Kolbe w Roubaix, przy Grande Rue 128 ter.

Program jest następujący :
Godz. 15,00 : Uroczyste konsekracja kościoła.

Godz. 20,30 : Bankiet na cześć ks. biskupa W. Rubina w Instytucji M.B. Częstochowskiej .

O liczny udział w tej uroczystości prosi
Komitet Budowy Kościoła

ZJAZD KATOLICKI W DAMMARIE-LES-LYS

Doroczny Zjazd Katolicki w Dammarie-les-Lys zaszczycił w tym roku obecnością ks. biskupa Władysław Rubin z Rzymu. Przybył on w towarzystwie rektora Misji Katolickiej, ks. prałata Zbigniewa Bernackiego oraz sekretarza generalnego tejże Misji, ks. Mariana Wałęsy OMI.

Ingres dostojnego Gościa do piękno-
go kościoła polskiego odbył się przy wielkim udziale wiernych, których nie mogła pomieścić świątynia. W asyście ks. Biskupa zauważyliśmy ks. prałata Wiktora Grzysiaka z Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, ks. Molin, delegata biskupiego do spraw cudzoziemców w diecezji Meaux oraz ks. superiora Konrada Stolarza GMI z La Ferté-sous-Jouarre.

Miejscowy proboszcz, ks. Alojzy Krzoska, przedstawił w kilku słowach wspólnotę parafialną w Dammarie wyliczając organizacje istniejące na terenie parafii, liczbę dzieci uczęszczających na katechizację itd.

W czasie koncelebrowanej Mszy św. przepięknie śpiewali wspólnie zebrani w kościele wierni. Po kazaniu poświęconym działaniu Ducha św. w Kościele, ks. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania kilku dzieciom. Jakby w podziękowaniu za otrzymany sakrament dzieci te wykonały pieśń, która wzruszyła do głębi obecnych. Do stołu Pańskiego przystąpiły liczne rzesze. Po-
tężne „Boże coś Polskę...” zakończyło religijną część zjazdu.

Wspólny obiad przygotowano w przylegającej do kościoła obszernej sali parafialnej. Pod koniec zaśpiewano

księdzu biskupowi i obecnym księżom „Sto lat.” W czasie obiadu przybył na salę wikariusz generalny, ks. Duhamel, aby w imieniu biskupa powitać sekretarza generalnego Synodu Biskupów na terenie diecezji.

Popołudniowa część uroczystości odbyła się na sali merostwa. Otwarcia akademii dokonał prezes Towarzystwa Polsko-katolickiego, p. Stanisław Kozłowski, podkreślając przywiązanie parafian z Dammarie do polskości oraz zapewniając, że wszystko zostanie uczynione, aby tę polskość podtrzymać i rozwijać.

Skolei trzy dziewczynki : Renata i Barbara Kozłowska oraz Maria Bielewska wierszykami przywitały Księdza Biskupa i wręczyły mu kwiaty.

Ks. Rektor Bernacki w swoim przemówieniu podziękował Tow. Polsko-Katolickiemu za wielkie dokonania i zasługi i skorzystał z okazji by przedstawić nowego sekretarza generalnego PMK i dyrektora KSMP, ks. Mariana Wałęsę.

Przed rozpoczęciem części rozrywkowej wysłuchano jeszcze sprawozdania z 40-letniej działalności Tow. Polsko-Katolickiego oraz przemówienia prezesa okręgowego PZK, p. Rogowskiego.

W programie rozrywkowym dhna Weronika Chorążak ślicznie zaśpiewała pieśń o matce; druhowie KSMP dali krótki skecz o lekarzu; dhna Krystyna Gajda, prezeska KSMP zaśpiewała pieśń : „Co ja myślę”; mała Renia Kozłowska zadeklamowała wiersz z okazji zbliżającego się święta matek; p. Jan Wlazły rozbawił całą salę dwoma

monologami; dwóch chłopców Marek i Ryszard Bielawscy przeprowadzili rozmowę o miłości Ojczyzny; zespół KS MP po występie śpiewaczom zatańczył poloneza i mazura.

Po przerwie KSMP odegrało komedię Moliera z: „Lekarz mimo woli” w 3

PIELGRZYMKĄ DO LIESSE

Co roku w maju pielgrzymują Polacy z departamentu Aisne do jednego z bardzo starych sanktuariów Maryjnych w Liesse. Jest to dla nich okazja do spotkania znajomych, ale przede wszystkim do skorzystania z sakramentu pokuty i do nabrania nowych sił duchowych potrzebnych w znojmym codziennym trudzie.

Polacy przybyli w tym roku licznie autobusami, prywatnymi autami i motocyklami. Na długo przed rozpoczęciem sumy ogonki wiernych wydłużały się przed konfesjonalami nucąc polskie pieśni Maryjne.

Pielgrzymów powitał w bazylice duszpasterz polski z Soissons i organizator pielgrzymki, ks. Marian Cymbrowski. Sumę odprawił młody kapłan z

Obrazy Międzynarodowego Biura Katolickiego dla Spraw Dziecka (BICE)

W dniach od 10 do 14 maja br. odbyły się w Paryżu pięciodniowe obrady delegatów z różnych krajów europejskich nad zagadnieniami prasy i literatury dziecięcej. Tegorocznym tematem był problem o kształtowaniu pojęcia krytyki poprzez prasę i literaturę dla dzieci.

Odpowiednie referaty wygłosili na ten temat profesorowie i wychowawcy z Francji, Niemiec, Austrii i Włoch. Szczególnie ciekawe były sugestie p. Stefana Verne, dyrektora pisma „Orientations” i jednocześnie profesora w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Paryżu, który mówił o wartościach krytyki oraz Dominika Volpi, pisarza i publicyście włoskiego, na temat swoich doświadczeń wśród czytającej dziatwy i młodzieży w wieku szkolnym.

Jak wiadomo, Międzynarodowe Biuro dla Spraw Dziecka ma między innymi na celu:

1) Dążenie do podniesienia technicznego, redakcyjnego i wychowawczego katolickich publikacji dla dzieci, czy to chodzi o prasę czy literaturę.

2) Rozwijanie i ułatwianie wymiany katolickich publikacji dla dzieci między różnymi krajami.

aktach. Na zakończenie ks. biskup Rubin pogratulował ks. proboszczowi i całej parafii pięknego Zjazdu i zainicjował pieśń na zakończenie.

Dzień Zielonych Świątek pozostanie uczestnikom Zjazdu Katolickiego w Dammarie na długo w pamięci.

Polski przygotowujący się w Paryżu na wyjazd do pracy misyjnej na Madagaskarze. Kazanie o istotnych obowiązkach chrześcijanina w dobie obecnej wygłosił ks. superior Konrad Stolarek z La Ferté-sous-Jouarre

Wspólny obiad miał miejsce w dużej przestronnej sali parafialnej. W czasie niesporów kazanie o kulcie Maryjnym wygłosił inny ksiądz z Polski, również przygotowujący się do wyjazdu na Madagaskar.

Przed rozjazdem do domów zebrano się raz jeszcze na sali parafialnej, gdzie wyświetlono ciekawy film o Polsce. W czasie całej pielgrzymki czynny był kiosk z polskimi książkami i czasopismami, cieszący się dużym wzięciem.

3) Zapoznanie opinii publicznej z różnych ośrodków wychowawczych i zawodowych o ważności odpowiedniej lektury w życiu dziecka i najwybitniejszych osiągnięciach w tej dziedzinie.

Obok przestudiowania tego ważnego zagadnienia, delegaci mieli możliwość

bliższego poznania się oraz wymiany swoich poglądów z innych dziedzin życia dzieci i młodzieży współczesnej.

W powyższych obradach uczestniczyli również: ks. Stanisław Świerczyński i p. Julian Majcherczyk. O czym tu dumać na paryskim bruku...

FRANCJA

KU CZCI GENERALA MACZKA

Po uroczystości urządzonej przez wdzięcznych Holendrów na cześć gen. Maczka, w 80-lecie urodzin, jakie odbyły się w Londynie i skromnych (na życzenie solenizanta) w Edynburgu, miejscu zamieszkania generała, dowiadujemy się o przygotowaniach do dalszych obchodów. Tym razem pragną uczcić generała i jego Dywizję Belgowie w Belgii oraz Armii Prytyjska w Szkocji.

W miejscowości Aaltre, nad Kanałem Gandawskim w Belgii, wzniesiony został piękny pomnik ku czci poległych żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej. Dywizja, w pościgu od rzeki Sommy we Francji, uwolniła szereg miast flamandzkich, począwszy od Ypres aż do Tiel, Ronlers i Gandawy. Tam Niemcy umocnili się nad Kanałem Gandawskim i stawili zacięty opór pod miejscowością, Aaltre. 10 Pułk Dragonów Pierwszej Dywizji poniósł w tych walkach poważne straty w zabitych i ran-

W niedzielę 18 czerwca br. odbędzie się doroczna

PIELGRZYMKĄ DO LISIEUX

pod hasłem: „Popierajmy Prasę Katolicką!”

Pielgrzymce, w której wezmą udział Polacy z Normandii i na którą zapowiedzieli swój przyjazd rodacy z północnej Francji, przewodniczyć będzie ks. prałat Zbigniew Bernacki, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

PROGRAM

9,00 : Okazja do spowiedzi św. w Krypcie.

9,30 : Godzinki ku czci Najśw. Maryi Panny.

10,00 : Różaniec i rozważanie o naśladowaniu Matki Najśw. przez św. Teresę.

10,30 : Uroczysta Msza św. z kazaniem ks. prał. Bernackiego.

16,00 : Nabożeństwo biblijne z kazaniem księdza Mariana Włatensy, sekretarza Generalnego Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu oraz wystawienie Najśw. Sakramentu.

Przed wejściem do Krypty będzie czynne stoisko prasy i Książki Katolickiej, gdzie będzie można zamówić i opłacić tygodnik „Głos Katolicki” i miesięcznik „Niepokalana”.

nych, między innymi został ranny do wódca pułku.

Obecnie wdzięczna ludność Aaltre zaprosiła gen. Maczkę na odsłonięcie pomnika, które odbędzie się w sobotę 2 września br.

W związku z uroczystościami w Belgii ustalone wcześniej uczestnictwo generała w charakterze honorowego gościa na pokazie wojskowym na zamku Edynburgskim, tzw. Military Tattoo, zostało przesunięte na inny termin. Obecnie ustalono, że gen. Maczek zasiądzie w łoży honorowej w sobotę, 26 sierpnia o godz. 20-tej.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Król Zdzisław S.Chr., od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Montigny-en-Ostrent-59
Dzieci z 4-rech kursów katechizmu 75,13
Złożono w Biurze Parafialnym 115,00
Pecquencourt
Zelatorki Bractwa Żyw.
Róż. zebrały 687,00
Dzieci katechizmowe z Pecquencourt 50,65
Lallaing
zebrały : P. Konstan-
cja Lewandowska 237,00
P. Maria Zielińska 110,00
P. Zofia Gajdzińska 85,00
P. Maria Burzyńska 27,00
Dzieci katechizmowe z Lallaing 13,40
Koło Polek im. Królowej Kingi 30,00
Bractwo Żyw. Róż. 15,00

zebrały : Pp. Kempa i Świergiel 112,00
Pp. Srokowa i Konrady 204,00
Pp. T. Uliasz i H. Pietrzyńska 204,00
Sessevalle
Bractwo Żyw. Róż. 182,00
Towarzystwo Mężów św. Barbary 30,00
Pewna osoba 100,00
Razem 2.268,18
Ks. Kaczmarek Edmund, od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Comentry-03
Bractwo Żywego Róż. 150,00
Z ofiar złożonych 159,00
Razem 359,50
Ks. Wiktor Mendrella oni, od Rodaków z terenu Parafii Merlebach-57
Freyming-Merlebach, zeb. przez pp. Stan. Kubiak, Spiegel z Bractwa Ż.R., Piędzińska i Figiel 884,50
Farebersviller, zeb. przez pp. Filipczak, prez. KPH i Vogt 215,00
Cité Chapelle-Hombouig
H. zebrane przez p. Gibałę 96,00
Stiring-Wendel (Habsterdick) zeb. przez Brac.Ż.R. i p. Marię Chudy 510,00
Cité Jeanne-d'Arc, St-Avold, zeb. przez Bract.Ż.R., przez p. Pałka 152,00
Cité Behren, zeb. przez Bract. Ż.R. 251,50
Razem 2.119,00

Ofiarodamcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej, 263-bis, rue St-Honoré, 75-Paris-1^{er} CCP 1 268-75 PARIS

ZAPROSILI REDAKCJĘ „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Rozgłośnia Polska Radio Wolna Europa na obchód 20-lecia istnienia radiostacji (3 maja).

Duszpasterstwo polskie w Soissons (02) na pielgrzymkę do Liesse (14 maja).

Tow. Polsko-Katolickie w Dammarieles-Lys (77) na Zjazd Katolicki z udziałem ks. biskupa Rubina (21 maja).

Związek Polaków w Niemczech na Kongres Polonijny w Dortmund z okazji 100-lecia Emigracji Robotniczej i 50-lecie Związku (28 maja)

Komitet Budowy Kościoła w Roubaix (59) na uroczystość konsekracji kościoła polskiego (4 czerwca).

Związek Bractw Żywego Różańca we Francji na Walny Zjazd w Lens (6 czerwca).

Parafia Polska w Marles-les-Mines (62) na obchód 50-lecia parafii (11 czerwca).

Duszpasterstwo w Normandii na pielgrzymkę Polaków z Normandii do Lisieux (18 czerwca).

Związki KSMP we Francji na zlot do Vaudricourt (25 czerwca).

Związek KSMP w Belgii na Festiwal Młodzieży do Comblain-la-Tour (24 września).

LISTY DO REDAKCJI

POSZUKIWANIE

W „Głosie Katolickim” z dnia 14 maja uderzył mnie artykuł pod tytułem „Poszukiwanie”. Jest tam również, zrobiona - widać - w kościele fotografia księdza w otoczeniu młodych dziewcząt. Ks. Leszek Irek nie nowego nie wymyślił. Podczas ostatniej wojny światowej będąc w wojsku polskim w Szkocji widziałem to samo. Różni pastorzy i założyciele sekt prosili nas, byśmy przyszli do ich zborów. Ponieważ to się działo zausze w nieJzile, byliśmy wolni i nieraz daliśmy się namówić na ten folklor. Działo się to samo. co opisuje ks. Irek, tylko z tą różnicą, że jeszcze podawano herbatę z ciastkami, a często odbywały się tańce. Więc na „zgnitym” zachodzie odbywa się to od dawna...

Natomiast nasza religia katolicka od początku istnienia miała powagę i dostojność, dlatego nie potrzebuje werbować gitar, śpiewami i tańcami niurzyńskimi. Religia katolicka w Polsce nie potrzebuje takiej reklamy, bo katolicyzm jest tam zakorzeniony i od wieków trwa.

M. Leśniewski - Sallaumines (62)

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1^{er}.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK.
O.M.I.

Administrador : Ks. J. NIERUCHALSKI.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
(77) LA FERTE-SOUS-JOUARRE

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

MAŁZENSKI RACHUNEK SUMIENIA

Na każde pytanie odpowiesz, czy robisz to ZAWSZĘ (a wówczas policz sobie 3 punkty), czy też CZĘSTO (2 punkty), czy CZASEM (1 punkt), czy może NIGDY (0 punkt). Potem zlicz i porównaj z podanym u dołu wynikiem.

ŻONO :

- 1) czy przyjmujesz zaproszenia lub zapraszasz gości bez porozumienia z mężem ?
- 2) opowiadasz mu o swoich byłych wielbielcach ?
- 3) każesz mu zjadać rzeczy „które do jutra się zepsują” ?
- 4) wyciskasz pastę do zębów z górnej części tubki ?
- 5) poprawiasz męża, gdy opowiada coś w towarzystwie ?
- 6) rozmawiasz w kinie ?
- 7) po praniu wkładasz do szafy koszule męża przy których brak guzików?
- 8) mówisz „czas do domu” gdy on się dobrze bawi ?
- 9) sprzątasz jego szuflady nieproszone ?
- 10) mówisz „rób jak chcesz” gdy pyta cię o zdanie ?
- 11) palisz lampkę do czytania, gdy on już chce spać ?
- 12) opowiadasz w towarzystwie o jego śmiesznych niepowodzeniach ?
- 13) zostawiasz pończochy namoczone w umywalni ?
- 14) mówisz „moje mieszkanie, moje dzieci, moje wydatki” ?
- 15) gdy mąż wreszcie raz zaprosi cię do lokalu, zerkasz na rachunek ?
- 16) wyrażasz się lekceważąco o jego zamiłowaniach : rybach, meczach, motocyklu itp ?
- 17) robisz kwestię o popiół na podłodze ?
- 18) trzymasz w mieszkaniu rzeczy, które mu się nie podobają ?
- 19) porywasz pierwszą, gazety do czytania ?
- 20) nalegasz, by ci powiedział coś miłego ?
- 21) dostajesz migreny albo osłabienia mięśnia, by go do czegoś skłonić ?
- 22) narzucasz mu dietę, np. małosol-

- na, jarską, odchudzającą ?
- 23) ignorujesz jego zdanie o swoich sukienkach, bo mężczyźni się nie znają?
- 24) uważasz, że tłusty krew na noc i papiloty są niezłomnym rytuałem ?
- 25) stawiasz mu za przykład jego przyjaciół ?
- 26) wyrzucasz mu, że cię zaniedbuje?
- 27) opowiadasz mu szczegółowo o gospodarskich kłopotach ?
- 28) posługujesz się jego maszynką do golenia ?
- 29) mówisz z przekąsem o jego rodzinie ?
- 30) z okazji jakiegoś uchybienia wyominasz mu wszystkie poprzednie ?
- 31) całujesz go za uchem przy świadkach ?
- 32) zdradzasz się z wiadomościami, zdobytymi drogą przetrząsania mu portfelu ?
- 33) stwierdzasz w towarzystwie, że z mężem trzeba umieć sobie radzić ?

RAZEM

MEŻU :

- 1) czy zapominasz o rocznicy ślubu?
- 2) podkreślasz, że dajesz na dom ?
- 3) przerywasz, gdy ci żona coś opowiada ?
- 4) nie kupujesz jej prezentów do ubrania „bo się na tym nie znasz” ?
- 5) czytasz przy jedzeniu ?
- 6) mówisz o żonie „moja stara” ?
- 7) słowami „nikogo tam nie skokietujesz” przynaglasz żonę, gdy ubiera się na wizytę ?
- 8) o swojej koleżance z biura mówisz „Zosieńka” ?
- 9) zapominasz ucałować żonę po powrocie z pracy ?
- 10) trzymasz obrączkę w szufladzie?
- 11) zamiast „idę do fryzjera” mówisz „mam załatwić w mieście pewną sprawę” ?
- 12) wspominasz kawalerskie czasy jako raj utracony ?
- 13) irytujesz się, że obiad nie jest gotów dokładnie w tym momencie, kiedy wróciłeś do domu ?
- 14) ziewasz ?
- 15) traktujesz humorystycznie fakt,

- iz żonie ktoś asystuje ?
- 16) zatajasz, że zaproszono na imprezę was oboje ?
- 17) uważasz małżeństwo za wygodną instytucję ?
- 18) stawiasz żonie za przykład naleśniki, które robi twoja matka ?
- 19) idziesz na ubaw, gdy żona ma grypę ?
- 20) myślisz, że nie ma potrzeby przypominać jej, że ją kochasz ?
- 21) nie zauważasz jej nowej sukienki?
- 22) nie zauważasz, że płakała ?
- 23) twierdzisz, księżka jest bardziej gospodarna ?
- 24) zapominasz załatwić o co cię żona prosiła ?
- 25) krytykujesz jej kulturę ?
- 26) jej złe samopoczucie nazywasz humorami ?
- 27) ostentacyjnie zachwyasz się innymi kobietami ?
- 28) kładziesz się na łóżko w ubraniu?
- 29) klepiesz żonę po plecach, gdy cię obejmuje ?
- 30) przynosisz szminkę na kołnierzyku ?
- 31) tylko raz tańczysz z nią na zabawie ?
- 32) mówisz „daj mi święty spokój” ?
- 33) mylisz wspomnienia ?

RAZEM

Wynik. — 99 do 80 : jeśli to prawda, to należą się kondolencje współmałżonkowi. — 80 do 60 : sytuacja groźna, ale przy dobrej woli jeszcze do uratowania. — 60 do 45 : nieszczerólny wynik, konflikt wisi w powietrzu. — 45 do 35 : wynik średni. — 35 do 20 : wynik dobry. — 20 do 15 : wynik bardzo dobry, gratulacje. — 15 do 10 : jesteś świetlanym wyjątkiem. Poniżej 10 : niemożliwe, bujasz!

RYCERZ NIEPOKALANEJ

Ojciec Maksymilian KOLBE

Wydanie drugie uzupełnione

Zygmunt J. Sochocki

Współpracownik Ojca Kolbe
i współwięzień w Oświęcimiu
i Dachau

Z przedmową

Ks. Biskupa Rubina
z licznymi ilustracjami

Cena : 8 F.

Zamówienia prosimy przesyłać na
adres :

Niepokalana, P.P. 18,
77-La Ferté-sous-Jouarre